

„Krwawa niedziela” w Essen mobilizuje wszystkich Niemców do zjednoczenia się w walce o przyszłość ojczyzny

BERLIN (PAP). Fala protestów przeciwko krwawemu terrorkowi policji adenauerowskiej wobec patriotycznej młodzieży niemieckiej, przybiera z dniem każdym na sile.

Depesza prezydenta NRD

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przesłał do Centralnej Rady Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) depeszę treści następującej:

— Z uczuciem najwyższego oburzenia dowiedziałem się o krwawym napadzie policji Lehra na uczestników pokojowego zlotu zachodnio - niemieckiej młodzieży w Essen. Wydanie oddziałom policji ruchomej rozkazu otwarcia ognia, jest przejawem ślepej wściekłości Adenauera i Lehra z

powodu tego, że coraz szersze Łoła młodzieży zachodnio - niemieckiej jednoczą się w walce przeciw remilitaryzacji i przeciw oddawaniu cudzoziemcom młodzieży zachodnio - niemieckiej jako mięsa armatniego. Droga policjnego terroru i dyktatury wojennej Adenauera i Lehra chcą narzucić ludności zachodnio - niemieckiej wojenny „układ ogólny”.

Młody patriota Philip Mueller padł pierwszą ofiarą tego „układu”. Z woli Adenauera i jego zagranicznych protektorów w ślady Philipa Muellera mają pójść miliony młodzieży niemieckiej. Krew przelana 11 maja w Essen wymaga, by wszyscy młodzi pokój Niemcy zjednoczyli się w wspólnej walce, która potrafi uratować przyszłość naszej młodzieży i pokój w Europie.

Potężny protest całych Niemiec

W opublikowanym oświadczeniu, Centralne Biuro FDJ stwierdza m. in.: „Krwawa niedziela w Essen — to realizacja wojennego „układu ogólnego”. Wzywamy młodzież niemiecką bez względu na poglądy polityczne i wyznanie, wzywamy wszystkich Niemców, a w szczególności robotników, by przyczynili się do zmiany na lepsze losów Niemiec”.

Depesze protestacyjne do rządu w Bonn wysłano: Niemiecka Demokratyczna Federacja Kobiet, Niemiecki Komitet Obróńców Pokoju, Prezydium Narodowej Rady Narodowego Frontu Demokratycznego Niemiec, Związek b. Ofiar Hitlerizmu, Niemiecki Komitet Robotniczy Przewodni Remilitaryzacji Niemiec, sekretariat Komunistycznej Partii Niemiec w Bawarii, Komitet Obróńców Pokoju w Bremie i wiele innych organizacji społecznych, politycznych i zawodowych.

W całych Niemczech zachodnich odbywają się masowe wiece i zebrania ludności, na których uchwalane są rezolucje, protesty i depesze przeciwko terrorowi policji adenauerowskiej i domagające się ukarania sprawców krwawej masakry. W Berlinie zachodnim w wiecu protestacyjnym wzięło udział przeszło 30 tysięcy osób. Zebrania i wiece protestacyjne odbywają się także w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Porozumienie młodzieży

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że w Berlinie odbyło się w dniach od 10 — 12 maja br.

spotkanie dwóch młodzieżowych delegacji zachodnio - niemieckich z delegacją młodzieży Niemiec wschodnich.

W czasie rozmów osiągnięto porozumienie co do konieczności per-

trakcji czterech mocarstw w kwestii zjednoczenia Niemiec na drodze równych, wolnych, tajnych, powszechnych i bezpośrednich wyborów do Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego.

Nadeszła chwila, aby działać zdecydowanie Oświadczenie Komunistycznej Partii Niemiec

BERLIN (PAP). Sekretariat Komunistycznej Partii Niemiec prowincji północny Ren — Westfalia, złożył oświadczenie w związku z „krwawą niedzielą” w Essen.

Oświadczenie stwierdza: W dniu 11 maja, gdy ludność zachodnio - niemiecka obchodziła Dzień Matki, syn matki niemieckiej, młody bojownik o pokój, F. Mueller został okrutnie zamordowany w Essen przez policję adenauerowską. Młoda kobieta utraciła męża, 5-miesięczne dziecko — ojca. W szpitalach Essen znajdują się ciężko ranne ofiary terroru policji adenauerowskiej. Policja była do krwi kobiety, starców i dzieci.

Oto fakty, które w sposób bolesny dowodzą, do czego prowadzi antyludowa polityka rządu bismarskiego. Młodzi pokój młodzi ludzie przybyli na zlot do Essen, aby zademonstrować swą wolę do pokoju, aby przeciwstawić się planowi podpisania „układu ogólnego”, który przyniósłby nieszczęście nie do opisania naszej ojczyźnie.

Oświadczenie podkreśla, że w Essen zgromadzili się młodzi ludzie, reprezentujący różne poglądy polityczne. Bezsilna wobec tej potężnej manifestacji woli pokoju — policja Adenauera otworzyła ogień do demonstrantów. Jednakże młodzież niemiecka nie ugięła się przed terrorem.

W zakończeniu oświadczenie wskazuje na konieczność wspólnego działania wszystkich młodych pokój Niemców, Nadeszła chwila — stwierdza oświadczenie — aby działać wspólnie i zdecydowanie. Jesteśmy siłą zdolną do zwycięskiego zakończenia walki przeciwko wrogom narodu niemieckiego, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Przedstawiciele kościołów i zrzezeń religijnych ZSRR wzywają wiernych wszystkich wyznań na świecie do jedności w walce o pokój

MOSKWA (PAP). W Zagorsku pod Moskwą zakończyły się obrady konferencji przedstawicieli wszystkich kościołów i zrzezeń religijnych w ZSRR, poświęconej walce o pokój.

W ostatnim dniu obrad uczestnicy konferencji jednomyślnie uchwalili apel do kościołów, zrzezeń religijnych, duchowieństwa i wiernych wszystkich wyznań na świecie, oredzie do Światowej Rady Pokoju oraz pismo do Józefa Stalina. Przemówienie końcowe wygłosił patriarcha moskiewski i wszechruski, Aleksy, podkreślając jednomyślnie, że jako uczestnicy konferencji wypowiadali się za wzmożeniem walki o pokój na całym świecie.

W swym apelu konferencja po-

Dni Oświaty, Książki i Prasy



Na zdjęciu: Najlepszy w Polsce regionalny zespół dziecięcy — zespół Domu Harcerza w Płocku. Brał on udział w Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Berlinie oraz zdobył na Festiwalu Muzyki Polskiej pierwszą nagrodę.

CAF—fot. Nowosielski

Rząd brytyjski nie dopuszcza gości zagranicznych na konferencję obrońców pokoju w Londynie

LONDYN (PAP). Angielski Komitet Obrony Pokoju komunikuje, że rząd zakazał wjazdu do Anglii wszystkim delegatom zagranicznym na krajową konferencję obrońców pokoju, która rozpoczyna się w Londynie w niedzielę, 18 maja.

Zespół artystyczny armii czechosłowackiej przybywa do Polski

WARSZAWA (PAP). Do Polski przybywa na występy gościnnie zespół artystyczny armii czechosłowackiej im. Vity Nejedly'ego, odznaczony państwową nagrodą artystyczną.

Zespół, składający się ze 100-osobowego chóru, 40-osobowego baletu i 90-osobowej orkiestry, da szereg występów w Warszawie, we Wrocławiu, Szczecinie oraz na obozach letnich jednostek Wojska Polskiego.

Na dawnych pustyniach — winogrona

MOSKWA (PAP). W obwodzie rostowskim, na ziemiach, które otrzymały wodę z kanału Wołga — Don, założono cztery nowe sowchozy Ministerstwa Przemysłu Spożywczego ZSRR.

Sowchozy te zajmą się przede wszystkim uprawą pomidorów i winogron.

1 czerwca będzie dniem radości dla dzieci dla starszych — dniem wzmożenia walki o szczęśliwą przyszłość dzieci

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 bm. w Zarządzie Głównym Ligi Kobiet odbyła się konferen-

cja prasowa, poświęcona obradom Międzynarodowej Konferencji w Obronie Dziecka, która od

„GDY 61” wzywa inne załogi

Rybacy kutra indywidualnego „Gdy 61” — na apel członków załogi ZMP-owców Jana i Zbigniewa Semmerlingów — zobowiązali się dla uczczenia Złotu Młodych Przewodników, Budowniczych Polski Ludowej, wykonać plan połowów pierwszego półrocza o miesiąc wcześniej, to jest do dnia 1 czerwca br.

Jednocześnie załoga „Gdy 61” w składzie: Augustyn, Jan i Zbigniew Semmerlingowie oraz Stanisław Karszewski i Kazimierz Rusiecki, wzywają inne młode załogi kutrów indywidualnych do podejmowania podobnych zobowiązań. (S)

Piłkarze polscy przegrywają w Moskwie 1:2

MOSKWA (PAP). 14 bm. na reprezentacyjnym stadionie Dynamo w Moskwie piłkarze polscy rozegrali drugie spotkanie towarzyskie z reprezentacją stolicy ZSRR. Mecz po żywej i emocjonującej grze zakończył się zaskakującym zwycięstwem drużyny moskiewskiej. 2:1 (1:0). Zawody rozegrano w serdecznej przyjaźliwej atmosferze.

Obłymi stadionem rojącego pomieścić 80 tysięcy widzów wypeł-

niały był szalenie publicznością, która oklaskiwała gorąco ładne zagrania piłkarzy obu zespołów. W 84 minucie zastępował mistrz sportu Cieślak strzelał honorową bramkę dla drużyny polskiej.

W drużynie polskiej najlepiej wypadły formacje obronne oraz Alszner w ataku. W napadzie sła biej zagrał Krasowka i Cieślak. Zawody prowadził sędzia Czecharaszewski.

Potężny wiec solidarności ludu Paryża z ludami Tunisu, Algeru i Maroka

PARYŻ (PAP). W sali Mutualite w Paryżu odbył się potężny wiec solidarności ludu Paryża z walczącymi o wolność ludami Tunisu, Algeru i Maroka.

Na trybunie zasiadli: Ducloux, Marty, Guyot, sekretarz CGT Mo lino, sekretarz Związku Republikańskiej Młodzieży Francuskiej Ducloux, członkowie KC FPK oraz przedstawiciele studentów z krajów Francji zamorskiej.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, która stwierdza:

Zebrani w odpowiedzi na apel Francuskiej Partii Komunistycznej na potężnym wiecu w Mutualite piętnują haniebne repre-

sje uprawiane przez rząd Pinay'a w Tunisie, Algerze i Maroku. Protestują przeciw kolonialnej polityce rządu francuskiego, dyktowanej przez tych samych ludzi, którzy eksploatują francuskie masy pracujące i w imię swych interesów klasowych przygotowują, pod kierownictwem miliardów amerykańskich, trzecią wojnę światową.

Zebrani manifestują swą całkowitą solidarność z wyzwoleną walką narodów Afryki północnej i zdają sobie w pełni sprawę z nieocenionej pomocy, jaką ta walka przynosi walce francuskiej masy pracującej o pokój i socjalizm. Zebrani wzywają klasę robotniczą, demokratów i patriotów francuskich do akcji przeciwko produkcji i transportowi sprzętu wojennego.

Zebrani żądają zwolnienia wszystkich uwięzionych patriotów Tunisu, Algeru i Maroka i uwzględnienia słusznego postulatu ludów Afryki północnej, żądają niezawisłości dla ludów Afryki północnej.

Dzień żałoby narodowej w Tunisie

PARYŻ (PAP). 12 maja był w Tunisie dniem żałoby narodowej w związku z rocznicą traktatu o protektoracie, podpisanego 12 maja 1881 roku. Jak donosi korespondent dziennika „L'Humanite”, w miastach i osiedlach Tunisu odbyły się masowe demonstracje patriotyczne pod hasłem niepodległości.

W stolicy kraju, pomimo koncentracji wielkich sił policyjnych, ludność demonstrowała przed rezydencją „premera” Bakusza, marionetki imperializmu francuskiego. Policja otworzyła ogień z karabinów maszynowych, raniąc wiele osób.

W arabskiej części miasta proklamowano strajk powszechny. Masowe demonstracje odbyły się także w Sfax i w innych miastach.

Konflikt wewnętrzny „aniola pokoju”

NOWY JORK (PAP). Amerykański dziennik „Daily Compass” zamieszcza artykuł swego korespondenta w Korei — Edela, w którym autor przytacza zdanie „pewnej wpływowej osobistości ze sztabu wojsk ONZ” o przyczynach przewlekłości Partii Demokratycznej jako „aniola pokoju”. Osobistość ta oświadczyła: „Koreańczycy i Chińczycy pragną rozjemcy w Korei, chociaż nie są zmuszeni do jego zawarcia, natomiast Stany Zjednoczone potrzebują na swat rozjemcy, lecz nie chcą go zawrzeć. Truman pragnął zawarcia rozejmu, aby wystąpić na lipcowym zjeździe Partii Demokratycznej jako „anioł pokoju”. Jed nakże pod naciskiem monopolu amerykańskich unika zakończenia wojny w Korei, by nie dopuścić do osłabienia tempa produkcji zbrojeniowej”.

Wierząc w zwycięstwo słusznej sprawy — stwierdza oredzie do Światowej Rady Pokoju — konferencja gorąco wita działalność Światowej Rady Pokoju i wyraża niezłomne przekonanie, iż pod szlądarem Rady zjednoczą się wszyscy ludzie dobrej woli, wszystkie narody, które ujmą sprawę pokoju w swe ręce i będą jej broniły aż do ostatecznego zwycięstwa.

Przedstawiciele wszystkich kościołów i zrzezeń religijnych w Związku Radzieckim — głosi pismo uczestników konferencji do Józefa Stalina — witają w Warszawie osobie umiłowanego wodza narodów Związku Radzieckiego i mądrego kierownika jego pokojowej polityki, chorążego pokoju na całym świecie.

Składając sprawozdanie z przebiegu swych obrad, konferencja zapewniła Józefa Stalina, iż kościoły i stowarzyszenia religijne w ZSRR nie będą szczędziły sił, aby w dalszym ciągu walczyć o zapobieżenie nowej wojnie światowej, aby głosić idee powszechnego pokoju i przyjaźni między narodami, aby domagać się pokojowego

Porozumienie w sprawie Triestu Najważniejsze funkcje pozostają w rękach wojsk okupacyjnych

LONDYN (PAP). Od początku kwietnia toczyły się rokowania przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii i Włoch w sprawie udziału Włoch w administracji wolnego obszaru Triestu. Rokowania te zakończyły się 9 maja podpisaniem układu dotyczącego zarządu strefy „a” wspomnianego obszaru.

Dowódca wojsk anglo - amerykańskich zachowuje wszystkie funkcje zarządu w strefie „a” wolnego obszaru Triestu. Rządowi włoskiemu przynajmniej prawo mianowania doradcy politycznego przy dowódcy wojsk oraz zaproponowania kandydatury na stanowisko generalnego dyrektora administracji i na nie-

które inne stanowiska w administracji cywilnej strefy „a”. Nominacji urzędników włoskich dokonuje natomiast dowództwo anglo - amerykańskie. Mianowani w ten sposób urzędnicy włoscy ponoszą odpowiedzialność przed dowódcą wojsk okupacyjnych, który może zastąpić każdego z nich inną osobą po wezwaniu rządu włoskiego do wysunięcia nowej kandydatury.

Najważniejsze funkcje, jak np. kontrola nad handlem zagranicznym i nad organami bezpieczeństwa, łączności itp., pozostaną nadal bezpośrednio w ręku oficerów angielskich i amerykańskich.

ZESPOŁY ŚWIETLICOWE — szkołą piękna i socjalistycznej kultury

Zmiana kukielek w Waszyngtonie

(Korespondencja własna API dla „Dziennika Bałtyckiego”)

N. Jork, w maju.

Od kilku miesięcy nie ulegało już wątpliwości, że Truman od dawna powziął decyzję nie wysuwania swej kandydatury na prezydenta USA. Było to już całkowicie jasne wówczas, gdy zaproponował on generałowi Eisenhowerowi umieszczenie jego nazwiska na czołowym miejscu kandydatów partii demokratycznej. Eisenhower wolał jednak kandydować z listy partii republikańskiej. Propozycją swą Truman wykazał, że nie pragnie pozostać w Białym Domu przez dalsze cztery lata i że gotów jest opuścić stanowisko, na którym spotkał się z ostrą krytyką społeczeństwa amerykańskiego.

Wiele pism i komentatorów usiłuje wywołać wrażenie, że decyzja Trumana wypływała z pobudek osobistych, że opiera się ona na jego studiach nad historią Ameryki i z lektury Żywotów Plutarcha. Słusznie jednak należy się ona raczej na odczytaniu antyrządowych hasel, wypisywanych na murach domów, i na czytaniu w myślach znacznej wię-

Statki szczyecińskiej żeglugi przybrzeżnej już wożą turystów

Ruch turystyczny na zachodnim wybrzeżu już się rozpoczął. Coraz liczniejsze wycieczki robotnicze, chłopskie i młodzieżowe szkolnej przybywają do Szczecina, by poznać port i obejrzeć wykonywane tutaj inwestycje.

Turystów obwozi po porcie statek „Diana”. Jednostka ta zimą została odremontowana i na nowo pomalowana, to też czyni bardzo dobre wrażenie. By jednakże mogła należycie obsłużyć turystów, należałoby jeszcze naprawić głośniki na statku oraz otworzyć bufet, gdyż na wzdzie apetyty zwykle dopisują.

Zwiedzający port szczyeciński robotnicy z całej Polski szczególnie wielkie zainteresowanie okazują nowym nabręzom drobnicowym oraz wyrzutowi i taśmowcom węglowym. (wi)



ZAŁOGA „GDY 114” PRZYWIOZŁA 6.400 KG. RYBY

Dnia 13 bm. wieczorem większość kutrów „Jedności Rybackiej” powróciła z 1 i 2-dniowych połowów. Z 2-eh dni najlepszy wynik uzyskała załoga „Gdy 114” (Stanisław i Bolesław Wittbrodt, Stanisław Jaskółka, Paweł Budzisz i Józef Kuchnowski), która łowiła na Ławicy Środkowej. Rybacy ci przywieźli 6.400 kg. ryby.

Również niezły połów miała załoga „Gdy 71” — 3.920 kg. ryby. Na kutrze tym pływają: Zygmunt Eymont, Andrzej Januszewski, Stefan Na dolski i Henryk Malinowski. Załoga kutra „Gdy 75” z szyprem Piotrem Bukowskim, przywiezła 13 bm. 3.485 kg. ryby. Kutry „Gdy 71” i „Gdy 75” łowiły na Głębi Gdańskiej.

Z połowów 1-dniowych najlepszy wynik miała załoga „Gdy 97” — (2.760 kg.), w skład której wchodzi Władysław Labuda, Stefan Golla, Ksawery Konkol i Władysław Bolda. Załoga ta łowiła koło Władysławowa.

WYKONALI JUŻ PONAD 50 PROC. PLANU

W I dekadzie bm. spośród załóg spółdzielni „Jedność Rybacka”, najwyższe wykonanie planu miesięcznego (59 proc.), osiągnęli rybacy z „Gdy 114”. W skład załogi tego kutra wchodzi: Stanisław i Bolesław Wittbrodt, Stanisław Jaskółka, Paweł Budzisz i Józef Kuchnowski.

Na drugim miejscu znalazła się załoga „Gdy 130” (56 proc. wykonania planu miesięcznego). Na kutrze tym pływają Ferdynand Konkol, Rajmund Miller, Antoni Herman i Karol Barlasz.

Plan I dekady przekroczyły również znacznie załogi „Gdy 97” (55,2 proc. planu) i „Ust 8” (53 proc.). Na „Gdy 97” pływają Władysław Labuda, Stefan Golla, Ksawery Konkol i Władysław Bolda, zaś na „Ust 8” — Leon Ost, Feliks Konkol i Paweł Kass. (14)

szosci Amerykanów, którzy najprawdopodobniej nie wybrali by go w wyborach listopadowych, gdyby wysunął swą kandydaturę.

Ci, którzy rządzą partią demokratyczną, usiłują przez usunięcie kandydatury Trumana, przez wprowadzenie po prostu „nowej twarzy” uniknąć odpowiedzi na wiele kłopotliwych dla nich spraw, związanych z wojną i pokojem, nie zmieniając przy tym swego programu. Niepopularność wojny koreańskiej, obrzydzenie, jakie wzbudza korupcja i nadużycia, panujące w kołach waszyngtońskich, wpływają na decyzję Trumana, a nie jego osobisty pogląd na to, jak długo powinno się piastować urząd prezydenta.

Niezdecydowanie i dziecinne złudzenia

Wśród polityków z partii demokratycznej zaważała walka o to, kto ma być następcą Trumana. Umiarkowani liberałowie, którzy stawiali na Trumana, pograżyli się we mgłę niezdecydowania. Przebąkują o zorganizowaniu „lewego skrzydła” w łonie swej partii, co jest oczywiście zdecydowanym nonsensem. Pracownicy przywódcy ruchu związkowego, którzy w przeszłości związali się ściśle z osobą Trumana, jęczą teraz i wdychają. W ciągu ostatnich lat akcja polityczna związków zawodowych sł-

żyła niemal całkowicie popieraniu partii demokratycznej.

Kierownicze czynniki związków zawodowych stworzyły teorię, że partia demokratyczna staje się „partią pracy” i że błędem taktycznym byłoby mobilizowanie sił ruchu związkowego dla popierania jakiejś trzeciej partii zarówno przeciwko partii demokratycznej, jak i republikańskiej. Teraz, kiedy kandydatura Trumana przestała wchodzić w rachubę, ci działacze związkowi zaczynają mówić o tym, że jakoby będą mieli decydujący wpływ na wybór kandydata na prezydenta na zjeździe partii demokratycznej, który odbędzie się w lecie. Ludzie, którzy naprawdę rządzą partią demokratyczną, nie mają nie przeciwko tego rodzaju dziecinnyemu złudzeniom.

Stan niepewności

A tymczasem w Waszyngtonie panuje stan niepewności, która przenika do wszystkich organów rządowych. Bowiem wszystkie te organy, począwszy od Departamentu Stanu, otrzymują nowych szefów po dniu 20 stycznia, gdy nowoobрани rząd obejmie swe funkcje.

Nie oznacza to oczywiście zmiany linii polityki, zwłaszcza, jeśli następcą Trumana okaże się Eisenhower. Oznacza to jednak, że w ciągu najbliższych kilku miesięcy administracyjna działalność Waszyn-

gtonu zawieszona będzie do pewnego stopnia w próżni.

Może to służyć jako częściowe wyjaśnienie, dlaczego Charles Wilson, trumanowski szef mobilizacji gospodarczej na cele wojenne, podał się do dymisji. Wilson był reprezentantem wielkiego kapitału w rządzie i chociaż bezpośrednio przyczyną jego rezygnacji był fakt, że nie zgodził się na podwyżkę płac w przemyśle stalowym, jasne jest, że magnaci przemysłowi i finansowi nie potrzebują już w osobie Wilsona żandarma, pilnującego w Waszyngtonie gospodarkę wewnętrzną. Magnaci ci są pewni, że po wyborach nazwisko prezydenta brzmieć będzie „Dwight Eisenhower” — lub podobnie — i że jeszcze lepiej wykona on zadanie Wilsona.

JOHN STUART



Angielski korespondent „London Daily Worker” Allan Wennington miał możliwość przekonania się jakie środki stosują Amerykanie w wojnie z Koreą. Zwidził on ośrodek ochotniczej chińskiej ekipy antyepidemicznej w Korei. Na zdjęciu: prof. bakteriologii Fang Liang pokazuje korespondentowi Allanowi Wenningtonowi (pierwszy od prawej) bakterie pasteurilla prestis. Fot. — CAF

»Czego pragnie przeciętna kobieta?«

Gdybyśmy to pytanie postawili naszej kobiecie, pracującej zawodowo, czy prowadzącej dom rodzinny, otrzymalibyśmy odpowiedź, zawierającą dłuższą, lub krótszą listę życzeń. Całe nasze społeczeństwo pracuje nad tym, aby tę listę stopniowo i systematycznie realizować. Dlatego właśnie buduje się domy mieszkalne, zakłada żłobki i ośrodki młodzieżowe, organizuje wczesne, nowe biblioteki, produkuje coraz więcej tkanin, dobrych kosmetyków, biżuterii itd. itd.

Prawdopodobnie kobieta amerykańska posiada podobne pragnienia i chętnie by je obwieściła. Wszelako pewne amerykańskie przedsiębiorstwo wydawnicze, „True Experience” („Prawdziwe przeżycie”), już ją uprzedziło, przesyłając literaturę gotową do odpowiedzi (cytuujemy za pismem „Mass and Mainstream” z grudnia 1951 r.) na powyższe pytanie:

„Miłość i podniecenie. Daj jej historię Kopicuska i opis zgwałcenia. Daj jej miłość i poniewierkę, nałóg i porzucenie. Daj jej zbrodnię, poronienie, oślepienie. Daj jej obłęd i morderstwo... Akcent należy położyć na brutalne odmiany miłości...”

Wystarczy, że podamy tylko tyle, chociaż „recepta” jest znacznie dłuższa.

Oczywiście pisarze amerykańscy stosują się do przepisu, ażeby wydawać książki i zbierać za nie honoraria. O tym informuje

nas inne pismo amerykańskie („T-V Magazine”), dając krótkie zestawienie kulturowej działalności rodzimych autorów:

„127 morderstw, 101 usprawiedliwionych zabójstw, 357 wypadków usiłowanego zabójstwa, 93 porwania dla okupu, 11 ucieczek z więzienia, 3 piętnowania gorącym żelazem — oto statystyka zbrodni w 1-tygodniowym programie telewizyjnym w Los Angeles. 72 procent tych zbrodni miało miejsce w programach przeczonych specjalnie dla dzieci...”

Okazuje się jednak, że smak wybitnych współpracowników „polityki kulturalnej” USA jeszcze nie został w pełni zaspokojony. Oto bowiem James Jones, laureat nagrody literackiej „National Book Award”, w następujący sposób wyraził swe autorytatywne niezadowolnienie:

„Jedyna rzecz, jaką można zarzucić literaturze naszych czasów, jest to, że nie dosyć w niej złośliwości, zazdrości i nienawiści. Pisarze jakby mieli manię na tym punkcie, żeby nie być łajdakami, albo przynajmniej, żeby ukryć, że są łajdakami...”

Racjonalizatorzy stoczni rybackiej walczą o szybsze remonty

Klub Techniki i Racjonalizacji przy Stoczni Rybackiej w Gdyni może poszczycić się licznymi osiągnięciami. Rok 1951 był przełomowym w pracy klubu, dotychczas niezorganizowanej i żywiołowej.

Dzisiaj klub posiada bibliotekę, zaopatrzoną w liczne książki fachowe i broszury zarówno w języku polskim, jak i rosyjskim. Dużą pomoc dla racjonalizatorów stanowi współpraca naukowców Politechniki Gdańskiej. W bieżącym roku utworzono pierwsze brigady racjonalizatorskie: jan.

Czy nie za wiele wygody jak na jedną instytucję?

Po wprowadzeniu w życie uchwały Prezydium Rządu z dn. 2. II. br. oraz po podpisaniu umowy między CZRM a „Baltoną” o planowe zaopatrywanie całego rybołówstwa, sprawa „na oko” wydaje się być załatwiona. Tak jednak nie jest, gdyż prak-

tyka codzienna wykazuje pewne usterki, które należałoby i można usunąć.

I tak „Baltona” zaopatruje instytucje rybackie hurtowo — ale tylko w Gdyni. Dobrze, że np. „Arka” zawsze w pogotowiu ma samochody, jeżdżące do odległych baz, jak np. do Władysławowa, natomiast rybacy indywidualni (ZRM) dla zaopatrzenia swoich kutrów zmuszeni są wynajmować ciężarówki, których kilkusetzłoty wykosz niepotrzebnie podraża koszty zaopatrzenia.

Podobnie rzecz się ma z podziałem samego prowiantu. „Baltona” dostarcza wszelkie produkty hurtowo do danej instytucji, gdzie dopiero w największym pospiechu rozpoczyna się skomplikowana procedura dzielenia towaru — w nieodpowiednich warunkach, ze stratą cennych roboczo-godzin, przeznaczonych na inne prace.

Wreszcie — „Baltona” od instytucji rybackich wymaga zwrotu... wyszorowanych beczek po tuszczu, co znow wymaga od pracowników biurowych Zrzeszenia Rybaków Morskich dość znacznych, a wcale nie rybackich czynności.

Czy nie za dużo zastrzeżeń i wyjątków, jak na jedno zagadnienie? I czy „Baltona” nie powinna tej sprawy rozwiązać sama, zasadniczo i do końca? (14)

„Jupiter” jest już na łowisku

Biurowo „Dalmoru” w Gdyni otrzymało już od załogi trawlera „Jupiter” wiadomość o przybyciu na łowiska koło Wysp Niedźwiedziej.

W najbliższych dniach „Dalmor” oczekuje meldunków o wynikach pierwszych zaciągów. Na pokładzie „Jupitera” znajduje się szypier Wiktor Gorządek. (14)

Zadaniem obecnej nowej epoki kształtowania dalszego rozwoju kultury naszego narodu jest pobudzić do działania w masach ludowych tę niezmierną potęgę uczuć, która w nich tkwi i która była źródłem natchnienia twórczych mistrza. Pragniemy skierować tę potężną siłę uczuć na budowę nowych form życia społecznego, które pozwolą uczynić życie lepszym i piękniejszym, a przez to wzbogacić kulturę narodu.

(Bolesław Bierut: z przemówienia rozpoczynającego rok Chopinowski, 1949).

Podniesienie bandery w ośrodku sportów wodnych

Do tradycji żeglarskiej należy, że podniesienie bandery w każdym klubie żeglarskim obchodzi się nader uroczyste.

Uroczystość odbyła się w Basenie Żeglarskim portu gdynińskiego. Dookoła świeżo odmalowanego masztu, ustawionego naprzeciw lokalu OSW, zebrali się przedstawiciele Partii, władz terenowych, Zarządu Głównego LM, żeglarze i licznie zgromadzona publiczność.

Do zebranych przemówił zastępca żeglarz, Dyrektor Gdańskiego Urzędu Morskiego, komandor inż. Wallas, który następnie złożył raport o gotowości podniesienia bandery przedstawiciele w Zarządu Głównego Ligi Morskiej, kapitanowi Krzyckiemu.

na Wsi dziata 20000 punktów bibliotecznych

Bandery podniósł przewodnik pracy OSW, siedemnaścieletni Rajmund Zagórski, mający na swym koncie 105,5 godzin pracy w Ośrodku Sportów Wodnych (na wymaganych 20), a orkiestra Marynarki Wojennej odegrała hymn państwowy i Międzynarodówkę. Zagórskiemu został wręczony prawdziwie żeglarski prezent, mianowicie gumowe buty — przedmiot westchnień niejednego żeglarza. Podobne podarki otrzymali inni przewodnicy pracy.

Zmniejszymy ilość wypadków w żegludze śródlądowej

Jednostki żeglugi śródlądowej na Odrze rozpoczęły współ-

zawodnictwo na odcinku higieny pracy i walki z wypadkami. Wezwanie do współzawodnictwa tego typu rzuciła załoga holownika rzeczno „Mściwoj”.

„Ławica” powróciła do bazy

Dnia 11 bm. powróciła z łowiska na Bałtyku trawler „Ławica”, który wykonał plan połowu tego rejsu w 102,7 proc. Szyprem jednostki jest Władysław Dettlaff.

„Atlas Portu Leningradzkiego”

Służba pilotowa Leningradu należy do najlepszych w całej flocie radzieckiej. Ostatnio piloci tamtejsi postanowili sporządzić „Atlas Portu Leningradzkiego”, pracę przeznaczoną dla młodych pilotów i pracowników zarządu portu.

Atlas zawierać będzie także krótki zarys historii i rozwoju portu leningradzkiego i gotowy miał być przed rozpoczęciem sezonu nawigacyjnego. (ak)

Inicjatorzy „walki o zmniejszenie ilości wypadków” uzasadniają swoje poczyny dotychczasowym doświadczeniem. Okazuje się, iż nierzadko przestoje barek są wynikiem okaleczeń i drobnych wypadków, którym można z góry przeciwdziałać.

Wodniacy odrzucyć są przekonani, że akcja tego typu umożliwi im nie tylko zmniejszenie wypadków, ale również podniesienie procentu wykonywania planów miesięcznych, kwartalnych i rocznych.

Czy nasi wodniacy także pomyśleli o tej ważnej sprawie? (wi)

Wspólną kroczyli drogą

Było ich niewiele — młodych robotników warszawskich, którzy jako pierwszy oddział Gwardii Ludowej wyruszyli 15 maja 1942 roku z Warszawy w lasy piotrkowskie. Oddział nosił imię Stefana Czarnieckiego, dowodził nim „Mały Franek” — Franciszek Zubrzycki. Choć nieliczni i bardzo słabo uzbrojeni, byli ci młodzi chłopcy przednią strażą walczącego narodu, najlepszymi synami bohaterstwa klasy robotniczej.

„Dzisiaj zgodnie z obowiązkiem wiernych synów Polski wyruszać w pole... — brzmiał rozkaz głównego dowódcy Gwardii Ludowej. — Bezpośrednią naszą rezerwą i zaplecem jest cały naród polski... Nie jesteście ostatni. Za wami pójdą nowe setki i tysiące...”

Niebawem wybuchy min na torach kolejowych, łuny płonących pociągów, wylatujące w powietrze mosty i magazyny przekonały hitlerowskiego okupanta, że rozkaz dowódcy Gwardii Ludowej jest wykonywany.

Naród odrzucił niegodne i zdradzieckie hasło stania „z bronią u nogi” i broń tę skierował przeciwko swemu śmiertelnemu wrogowi.

Transporty bomb i granatów, przeznaczonych do zabijania żołnierzy radzieckich, wybuchaly przed dojsciem na front, niszczone rękami gwardzistów. Była to bezpośrednia pomoc, okazywana braciom, podejmującym u boku armii radzieckiej walkę o wolność.

Gdy bowiem oszukani przez Andersa żołnierze polscy pędzili beczynne dni w pustyniach Iraku, mrąc dziesiątkami na malarie, nad Oką 13 maja 1943 roku w obozie sieleckim formował się pierwszy oddział I Dywizji imienia Tadeusza Kościuszki — zał-

żek zwycięskiej armii, która u boku Armii Radzieckiej przyniosła narodowi wolność.

Dalekim echem wystrzałów walczących w uwięzionej Polsce gwardzistów zawtórował wkrótce potężny odgłos walki i dywizji. Wspaniale wyposażona przez bratni Związek Radziecki, czerpiąca z bogatych doświadczeń bohaterstwa Armii Radzieckiej — I Dywizja, a po niej inne oddziały Wojska Polskiego — rozpoczęły zwycięski marsz bojowy. Od Lenina trwał on aż po Berlin, a jego najwspanialszym etapem było wyzwolenie Warszawy.

Kościuszkowcy, jak i czarnieccycy wyrosli w ogniu walki o wyzwolenie narodu z niewoli politycznej i społecznej. Trwale związali w swej świadomości i w swych uczuciach ofiarny patriotyzm z internacjonalizmem walki ludów przeciw niewoli imperializmu. Zawarli z żołnierzami radzieckimi braterstwo broni, którego nie nie rozzerwie. Dali początek Odrodzonej Armii Ludowej Wojsku Polskiemu, które strzeże wolności Ojczyzny i pokoju świata.

Dzisiaj dawnych żołnierzy Gwardii Ludowej obok dawnych żołnierzy I Dywizji odnalazć możemy we wszystkich dziedzinach pracy zawsze w pierwszych szeregach, świecących przykładem, ofiarą i pełnych bojowej gotowości. Ludzie, którzy swą serdeczną krew wyznaczyli na mapie granice Odrodzonej Ojczyzny, dzisiaj dalej służą narodowi swą pracą, swym patriotyzmem. Są wzorem ofiarności dla klasy robotniczej, są wzorem zalet bojowych dla żołnierzy Ludowego Wojska, jak oni czujnych, jak oni gotowych w każdej chwili do walki, do pokrzyżowania imperialistycznych zamachów na niepodległość Ojczyzny, na pokój świata.

SA. G.

Wojewódzki zjazd bibliotekarzy

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Gdańsku oraz koło gdańskie Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich przy współudziale Związku Samopomocy Chłopskiej, zwołują na dzień 16 bm. o godz. 12 wojewódzki zjazd bibliotekarzy, który odbędzie się w sali wykładowej Akademii Medycznej w Gdańsku, ul. Rokossowskiego 41-42.

Organizatorzy wzywają wszystkich bibliotekarzy do wzięcia udziału w zjeździe.

Zbigniew Drzewiecki solistą koncertu

W programie koncertu piątkowego w Gdańsku, dnia 16 bm., znakomity pianista, Zbigniew Drzewiecki, zapozna słuchaczy z nie wykonywanym jeszcze na Wybrzeżu koncertem B-dur L. v. Beethovena. Ponadto program obejmuje: G. M. Webera — „Euryanthe”, oraz I symfonię Brahmsa. Przy pulpicie dyrygentem Zdzisław Bytnar. Koncert powtórny będzie w Gdyni w sobotę o godz. 20.

Muzyka Puccini'ego w Sopocie

W piątek dnia 16 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali koncertowej Grand Hotelu w Sopocie koncert z cyklu „Sylwetki kompozytorów”. Koncert będzie poświęcony znakomitemu kompozytorowi włoskiemu G. Pucciniemu.

W wielkim wieczorze pieśni wystąpią znani śpiewacy operowi: Alina Bołchowśka (sopran), Michał Szopski (tenor), Bolesław Jankowski (baryton), oraz Stanisław Urstein (słowo wiążące i akompaniament).

Ponadto w programie koncertu arie i duety ze znanych oper Giordano, Leoncavallo, Mascagniego i Puccini'ego. (em)

Kluby i świetlice pułkowe stały się własnością żołnierzy

Gdy zapytamy pierwszego z brzegu obywatela, który służył w wojsku przed wrześniem 1939 r., jak wyglądało życie kulturalno - oświatowe w ówczesnej armii, spotka nas najwyżej wzruszenie ramion lub pełen gorczy uśmiech. „Życie kulturalne” sanacyjnego wojska zamykało się w obrębie nielicznych kantin i klubów, dostępnych tylko dla oficerów i podoficerów zawodowych, którzy stanowili odrębną kastę w wojsku. Pijaństwo i karciarstwo — to były zajęcia wyalcoń klubowych.

Całkiem odmienny obraz zarysował się przed nami, gdy parę dni temu odwiedziliśmy klub jednej z jednostek wojskowych, stacjonujących w naszym mieście. Przestronne, pełne światła i estetycznie umeblowane sale klubu, pełne były żołnierzy i oficerów.

Korzystając z przerwy po południowej, jedni grali w szachy i inne gry, drudzy przeglądali prasę krajową i zagraniczną. Tlum kibiców w mundurach żołnierskich z wielką uwagą śledził przebieg bitwy szachowej, toczącej się pomiędzy jednym z przodowników wykształcenia, a zastępcą dowódcy jednostki.

Przy wspólnym stole

Obok w bibliotece pełnej różnorodnych dzieł, począwszy od klasyków marksizmu - leninizmu i literatury wojskowej, a skończywszy na najnowszych wydaniach literatury pięknej, żołnierze i oficerowie wybierali sobie właśnie książki.

Oficer Drzewiński już po raz drugi bierze „Anty Dühringa” Engelsa, zaś podoficer Czarnecki „Dziady” Mickiewicza. Biblioteka jednostki może być śmiało wzorem i przykładem dla wielu bibliotek trójmiejskich. Dzięki nieustannej opiece dowódców stale uzupełnia swój księgozbiór najnowszymi wydawnictwami, toteż liczba tomów wzrosła przeszło dwukrotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Z młodym bibliotekarzem ob-

Bolesławem Stogą wchodzimy do czytelnicy, gdzie siedzą pogrążeni w lekturze obok starych frontowych oficerów i podoficerów młodzi żołnierze z poboru. Któż widział w armii sanacyjnej oficera i żołnierza, czytających książkę w jednej, wspólnej czytelnicy? Dziś nie ma przegród między żołnierzem i wywodzącym się z ludu korpusem oficerskim — wszyscy są konsu-



mentami kultury narodowej i uczestnikami wielkiej rewolucji kulturalnej, która ogarnęła także nasze ludowe Wojsko Polskie.

Żołnierze opiekują się młodzieżą

Jesteśmy na próbie chóru i zespołu tanecznego jednostki. Z zapalem uczą się żony oficerów i podoficerów, aby jak najlepiej wypadł niedzielny występ. W klubie, zorganizowanym w końcu 1950 r. z inicjatywy dowództwa i oficerów jednostki, utworzono sekcję taneczną i chór, które już mogą pochwalić się osiągnięciami nie tylko w swojej jednostce, lecz również na odcinku łączności kulturalnej ze społeczeństwem.

Występy chóru i zespołu tanecznego w spółdzielni produkcyjnej Serowo i PGR Bąkowo (pow. gdański) umożliwiły sympatii

Książka i prasa w ZSRR

W dniu 16 bm. o godz. 18 w lokalu Klubu Zarządu Okręgowego TPP-R przy ul. Sobótki 15 we Wrzeszczu, odbędzie się odczyt pt. „Książka i prasa w ZSRR”, który wygłosi ob. Smiejan.

Po odczycie będzie wyświetlany film.

W piątek plenum MK SD

W piątek dnia 16 bm. o godz. 18 w lokalu przy Alei Rokossowskiego 33 we Wrzeszczu, odbędzie się plenum Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego z udziałem przedstawicieli WK SD.

MiGAWKI Wybrzeża

Kasa w lodowce

Kierownik jednego z uspołecznionych sklepów spożywczych MHD w Lęborku otrzymał ostatnio nową lodówkę, która okazała się zupełnie zbyteczną dla lebońskiej placówki.

Ale od czego jest pomysłowość? Zamiast więc przekazać lodówkę innemu sklepowi, który mógł jej potrzebować, kierownik wpadł na pomysł, aby w lodówce zainstalować... kasę. Dumny z tak praktycznego rozwiązania problemu byłby w dalszym ciągu zamrażał w lodówce pieniądze zamiast artykułów żywnościowych, gdyby nie przeszkodził mu w tym kontrolerzy PIH-u.

Lodówka powędrowała więc do innego sklepu ku rozgoryczeniu kierownika — jak sam o sobie mniemał — „racjonalizatora”.

(Jota)

Wzruszenie i... trema

W jednym z naszych ostatnich artykułów o Polskim Radio wspominaliśmy o tremie, jaka ogarnia czasem przed mikrofonem nawet najlepszych prelegentów, czy

mówców. Bywa nawet i tak, że sprawozdawcy radiowemu na skutek wzruszenia zdarza się przejęczenie.

I tak np. jeden ze sprawozdawców gdańskiej rozgłośni, będąc świadkiem wzruszającej owacji, jaką urządziły dzieci elbląskie mi strzowi Solskiemu, zapowiedział w ferworze:

— A teraz do sędziwego aktora podchodzi blań ubrana dziewczynka, wręczając mu... „buelk” kwiatów.

I jak tu się potem dziwić ludziom, którzy po raz pierwszy stojąc przed mikrofonem jakąś się i „ani be, ani me”. (bd)

KRONIKA Wybrzeża

TEATR WIELKI — GDANSK — „Profesja pani Warren” — godz. 19 do 22.
STUDIO OPEROWE P. F. B. — nieczynne.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA: „Pociąg do Marsylii” — godz. 19.30 do 22.
TEATR KAMERALNY — SOPOT — „30 srebrników” — godz. 19.30 do 22.
PAŃSTW. TEATR LALEK „LĄTKI” — GDYNIA — nieczynny.

REPERTUAR KIN

GDANSK - WRZESZCZ
„BAJKA” — „Pierwsze dni” (16, 18, 20)
„ZMP-OWIEC” — „Bój skończy się jutro” (16, 18, 20)
„PRZYJAŹN” — nieczynne.
NOWY PORT
„MARTYNAZ” — „Zareczyony Korynny Smid” (18, 20)
OLIWA
„POLONIA” — „Trzcinowe dzwony” (16, 18, 20)
SOPOT
„BAŁTYK” — „Człowiek bez jutra” (16.30, 18.30, 20.30)
„POLONIA” — „Bez adresu” (16, 18, 20)
ORLEWO
„NEPTUN” — „Hojne lato” (18, 20)
GDYNIA
„ATLANTIC” — „Słońce wschodzi” (16.30, 18.30, 20.30)
„GOPLANA” — „Na arenie” (16, 18, 20)
„WARSZAWA” — „D. S. 70 nie działa” (16, 18, 20)
„PROMIEN” — „Pełna para” (18, 20)
„FALA” — „Upadek Berlina” I se-
ria (18, 20)
POTOP — „POTOP — Gdynia, Władysław IV 28 — „Zabytki Rzymu”

DYZURY APTEK
od dnia 10. 5. do 16. 5.
Gdańsk, ul. Wałowa 14b.
Wrzeszcz, ul. Mierosławskiego 27.
Sopot, ul. Rokossowskiego 21.
Oliwa, ul. Kaprow 4.
Gdynia, Skwer Kościuszki 22.
Orlewo, ul. Bohaterów Stalingradu 66 — stały dyżur nocny.

POGOTOWIE RATUNKOWE
GDANSK - WRZESZCZ
tel. 4-10-00 — Grunwaldzka 2
Pogotowie dziecięce, Grunwaldzka 2
tel. 4-24-44 — czynne od 19 do 7 rano, ambulatorium — od 18 do 21, obozoc niedziel i świąt.
SOPOT
tel. 5-24-00, ul. Stalina 778
GDYNIA
tel. 10-00 — Skwer Kościuszki 14.

WYSTAWY
WYSTAWA PLANSZ PAŃSTW. TRETIAKOWSKIEJ GALERII W MOSKWI otwarta w Salonie Sztuki „Cyganeria”, Gdynia — 3 maja 27.

POSIEDZENIA NAUKOWE
Zarząd oddziału gdańskiego Polsk. Tow. Farmaceut. zawiadamia, że dn. 16 bm. o godz. 18 w małej sali wykładowej Wydziału farmaceutycznego we Wrzeszczu, ul. Roosevelta 107 (wejście od ul. Mickiewicza) odbędzie się posiedzenie naukowe z porządkiem dziennym z posiedzenia z dnia 29. 4. br., które z przyczyn niezależnych od zarządu nie mogło się odbyć.

ODCZYTY
Dnia 16 bm. w klubie TPP-R o godzinie 18.30 odbędzie się odczyt pt. „Wyprawa polarna na Biegun Północny”. Odczyt wygłosi mgr Zmijewski.

Czytelnicy, znakomici artyści, sławni sportowcy, dziennikarze

spotkają się

NA WIELKIEJ IMPREZIE »DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO«

„ŻYWA GAZETA”

SPIEW IRENA MURAWSKA
solistka Studia Operowego PFB
TANIEC KRYSZYNA GRUSZKOWNA, IRENA ZIELINSKA, BOŻENA GADZINSKA, EDWARD DOBRACZYNSKI, ZENON KASZUBSKI
soliści Studia Operowego PFB

PIOSENKA I RECYTACJE
RYSZARD MARZECKI
artysta Państw. Teatru »Wybrzeże«

BOKS? SZERMIERKA?

Kiedy? Gdzie? Kiedy? Gdzie? Kiedy?

Jutro wam wszystko powiemy!

FACHOWCY POSZUKIWANI

Pracowników w charakterze dozorców nocnych i dziennych na teren Sopotu, Oliwy, Wrzeszcza i Gdańska przyjmie do pracy Spółdzielnia Pracy Ochrony Mienia z siedzibą w Gdyni, ul. Kilińskiego nr 8 tel. 52-82. Wynagrodzenie miesięczne wynosi 500.— brutto. 588-K

Elektromonterów na elektryfikację oświetlenia portowych, na montaż wind osobowych i towarowych, spawaczy, tokarzy przyjmie zaraz Zjednoczenie Urzędzeń Dźwigowych Zarząd Budowlano Montażowy w Gdańsku ul. Stary Dwór Nr 1 tel. 348-74 i 336-83. 586-K

Starszy księgowy kwalifikowany, samodzielny (bilansista) poszukiwany od zaraz. Mieszkanie zapewnione. Podanie i życiorys: Pasieckie Zakłady Drzewne, Pasiek (województwo olsztyńskie) ul. Dworcowa 16 (telefon nr 3). 594-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ
STOŁOWY czarny rzeźbiony dąb sprzedam. Gdańsk Siedlice, Płowce 42. 1079-G

KUPNO
MALOLITRAŻOWE auto osobowe „Adler Junior” w dobrym stanie sprzedam. Gdynia, Bema 16 m. 1. 917-G

Ważne dla posiadaczy czeków towarowych Centrali Produktów Naftowych, oznaczonych rokiem emisji 1950 i 1951. CPN podaje do wiadomości posiadaczy czeków towarowych, oznaczonych rokiem emisji 1950 i 1951 na pobranie benzyny, olejów silnikowych i olejów napędowych (gazowych), iż powyższe чеки mogą być zrealizowane w nieprzekraczalnym terminie na wszystkich stacjach benzynowych do dnia 30 czerwca 1952 r. i że po upływie powyższego terminu чеки utracą ważność i CPN nie będzie ich wykupywać ani też wymieniać na чеки dalszej emisji. 494-K

LOKALE
POKÓJ — Zakopane zamie nie w sierpniu na Sopot lub Oliwę. Oferty Biuro Ogłoszeń Katowice, Mickiewicza 9 pod „Zakopane”. 589-K

BUDOWLANE przedsiębiorstwo Powiatowe w Tczewie zakupi amortyzatory do samochodu marki „Piat” 1500. 504-P

KUPIE plintę samochód DKW „IFA”. Wiadomość Warszawa, Rutkowskiego 24 Zofia Słowińska. 508-K

DOBRE zapłacić za wózek dziecienny czeski spacerowy lub zamienić za giełki. Zgłoszenia Gdynia, Batalionów Chłopskich 33 ma. 4. 1009-G

Dyrekcja P. O. R. Z. ORBIS Grand Hotel w Sopocie

zawiadamia PT. publiczność że z dniem 15 bm. powrócił znany zespół muzyczny Figetiego i koncertuje codziennie w salach restauracyjnych hotelu. DYREKCJA 593-K

POTRZEBNA gosposia lub pomoc domowa, warunki dobre. Gdańsk, Kartuska 69/4. 1082-G

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na do wód osobisty, zaświadczenie wojskowe na nazwisko Gerono Józef, 1081-G

ZGUBIONO kartę meldunkową Fiedorowicz Teresa — Toruń Rybaki 34. 1088-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Ewelt Franciszek, 1087-G

ZGUBIONO portfel z pieniędzmi oraz bilet PKP nr 46935 Franceson. 1085-G

SOPOCKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE zawiadamiają, iż została uruchomiona nowa jadalnia III kat. pod nazwą „TURYSTYCZNA” w SOPOCIE, ul. Sobieskiego 9 (dawn. »Warszawianka«)

Estetycznie urządzone lokal wydaje — smaczno i tanie posiłki. 582-K

ZGUBIONO kartę rybaka nr. 000452 na nazwisko Kohnke Hilary, Jastarnia. 912-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Gerych Zofia, Rumia - Zagorze. 909-G

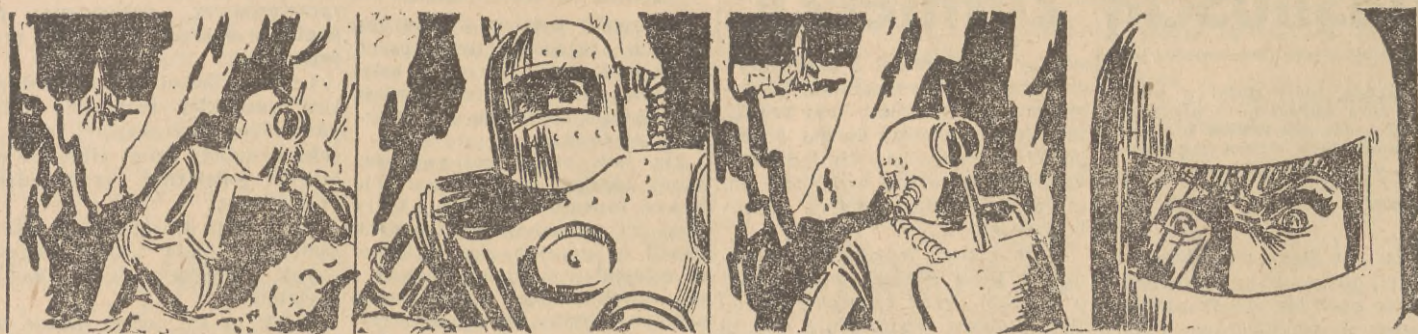
ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną marzec 1951 na nazwisko Helena z Kłodziej - Dąbrowska, urodz. 14. I. 1907. 503-P

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną marzec 1951 na nazwisko Dąbrowski Ferdynand ur. 29 marzec 1887. 502-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kolator ska Aleksandra, Gdynia. 915-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Synak Eugeniusz, Kartusy. 801-P

„Selene 384.000“ 49)



- 1) Tymczasem Jordan, który pozostał na górze, usiadł nad urwiszkiem i oparł się o głaz. Przez wąską szparę między skalami widzi w dali rakietę. Chce mu się spać. Stara się nie zasnąć, ale na wszelki wypadek określił linię dookoła ramienia.
- 2) Gdyby Marek za nią pociągnął, Jordan poczułby szarpnięcie nawet w razie drzemki. Markowi czas na dole mijają przedko — myśli Jordan. Gdyby wiedział, jak długi mi sie tutaj w bezczynności! Nie wie słycać, nie się nie rusza, dokoła tylko martwota.
- 3) Patrzy przez szparę. Oto rakietę, a przy niej obóz, namiot, w namięcie jest stacja nadawczo - odbiorcza. Doktor z Sergiuszem zapewne prowadzi ciekawą rozmowę, albo porządkują notatki. Jordan marzy o tym, by Marek wyszedł ze szczytu, bo okrutnie chce mu się pić.
- 4) Nagle, gdy na chwilę oparł się o skałę całym ciałem, wydaje mu się, jak gdyby skała drgnęła. Rozgląda się — nie. Ale spojrzała ku obozowi i wówczas wstrząsa nim dreszcz przerażenia. Nie, to być nie może, to byłoby zbyt potworne! A jednak — rakietę znikła!

Z naszego OBSERWATORIUM

Cudowna kobyła

— Halo! Tu mówi senator. Zapytajcie Lady Wonder, jak zapamiętuje się na naszą politykę w Niemczech zachodnich.

— Lady Wonder parska...

— Jak to należy rozumieć?

Aprobo, czy nie? Zapytajcie.

— Panie senatorze, ona rzy.

— Ach, tak! A jak się odnosi do Adenauera?

— Mówi: hm, h m.

— Ma jakieś wątpliwości?

— Widocznie. Strzyżę uszami.

— Czy lady jest zadowolona ze stanowiska Anglii?

— Biję kopytami, panie senatorze. Niech pan będzie ostrożny.

Za komentarz do tego dialogu może posłużyć notatka, zamieszczona w ostatnim numerze amerykańskiego tygodnika „This Week Magazine“.

W pobliżu Richmond (stan Virginia) żyje genialna klacz, wabiąc się „Lady Wonder“ („Pani Cudo“).

Czyta ona myśli i przepowiada przyszłość, a w szczególności wyniki wyborów.

„Lady Wonder“ cieszy się niezwykłą popularnością. Jak informuje „This Week Magazine“, w ciągu 25 lat przeszło 100 tysięcy osób zwracało się do niej po poradę. Niektórzy wybitni mężowie stanu z Waszyngtonu otrzymują wskazówki ze stajni w Richmond.

Jeden z senatorów, na przykład, nigdy nie zabiera głosu, nie zasiadając wcześniej do porady „Lady Wonder“.

Informacja tygodnika amerykańskiego, roszącego pretensje do autorytatywności, jest nie tylko miernikiem poziomu kulturalnego kulturowi amerykańskich,

lecz rzuca również światło na nie które zagadkowe zjawiska z dziedziny polityki amerykańskiej. Dziwne z punktu widzenia zwykłej logiki ludzkiej, stają się one zrozumiałe z punktu widzenia czągodnej kobyły. Nie bez podstaw można przypuszczać, że „Lady Wonder“ jest, powiedzmy, nieoficjalnym redaktorem czasopisma „Colliers“.

Fakt, że „Lady Wonder“ czyta myśli niektórych reakcyjnych senatorów amerykańskich, nikogo specjalnie nie zaskakuje. Widocznie posiada ona wspólny język z tymi senatorami. Dziwniejsze jest to, że potrafi przepowiadać przyszłość. Pod tym względem klacz jest bardziej przewidująca, niż np. niektórzy generałowie amerykańscy.

Należy podziwiać skromność „Lady Wonder“: uczestnicząc w miarę możliwości w życiu politycznym USA nie pretenduje do fotela w senacie, nie kusi jej wcale historyczny przykład konia rzymskiego cesarza Kaliguli, który to koń — jak wiadomo — był mianowany przez imperatora członkiem senatu i swą czworonożną osobą zdobył Kapitol starożytnego Rzymu.

Kiedy w czasie odbytej w stajni konferencji prasowej zapytano mądrą „Lady Wonder“, czy by nie chciała zająć miejsca na dzisiejszym Kapitolu w Waszyngtonie, klacz pomachała ogonem i powiedziała:

— Nie!

D. ZASŁAWSKI

Śmiało i szczerze

Roboty przy budowie przedszkola uzuouione

W związku z notatką pt. „Może czwartego wykonawca doprowadzi budowę do końca“, Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego — Północ wyjaśnia, co na stepuje:

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Gdańsk przejęło budowę przedszkola przy ul. Kro woderskiej od b. Oddziału nr 7 BPB w lutym 1951 r.

Niewłaściwa dokumentacja, sła by grunt, brak wierceń oraz brak decyzji właściwego inspektora nadzoru co do ewentualnego palowania przy fundamentowaniu, nie pozwoliły na przystą-

pienie do robót pełną parą. Kiedy się wyjaśniło, że musi być za stosowane palowanie, Zjednoczenie poszło na rękę inwestorowi i skierowało własną ekipę wiertniczą.

W sumie, trudności powyższe spowodowały kilkumiesięczną zwłokę w wykonywaniu właściwych prac, tak, że ukończenie budowy w roku 1951 stało się niemożliwe. Wobec pilnych zadań Zjednoczenie zmuszone było przerzucić robotników na inne budowy, wstrzymując na okres zimowy roboty przy budowie przedszkola.

Od 15 kwietnia br. roboty zostały wznowione, jednakże ukończenie ich w terminie umownym zależy jest od uzyskania przez inwestora zatwierdzenia przez Bank Inwestycyjny wniosku na kredyty.

Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego - Północ

W INNYCH LISTACH

CZYBY NIEOBOWIĄZUJĄCY PRZYSTANEK?

Ob. Piotr Kruszewski zapytuje, dlaczego pocąg nr E-221, wyjeżdżający z Gdańska o godz. 10.10, nie zatrzymał się w dniu 9 bm. na przystanku Gdańsk — Politechnika?

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

12 pracowników z Zawiszy. Bez nazwisk i adresów nie załatwimy sprawy.

A. Wiśniewski, Sopot. — Brak wody na górnych piętrach w Sopocie spowodowany jest przestarzałymi urządzeniami wodociagowymi. Wymiana na nowe następuje stopniowo. Sprawa jest obliczona na dłuższą metę i bardzo kosztowna.

Stanisław Walczak, Gdynia. — Obserwując program kina „Promień“ w Chylonieli nie uważamy, żeby wyświetlano tam filmy gorsze, niż w Śródmieściu. Cały zapas filmów, jakimi dysponuje Okręgowy Zarząd Kin, przechodzi kolejno przez wszystkie ekrany.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Na stadionie Sparty w Pradze

Premier CSR Zapotocky pozdrawia uczestników Wyścigu

Na stadionie CKD Sparta Sokółów w Pradze, bogato udekorowanym flagami wszystkich państw biorących udział w wyścigu, niebieskimi flagami pokoju oraz portretami Generalissimusa Stalina, Prezydenta Gottvalda, Prezydenta Bieruta i Prezydenta Pieckaa, zgromadził się 50 tysięczny tłum mieszkańców Pragi, oczekujący na zakończenie V Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Fraga.

Na honorowej trybunie zajęli miejsca: Premier A. Zapotocky, wicepremier Z. Fierlinger oraz liczni członkowie rządu czechosłowackiego, przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR, Polski, NRD, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Albanii, przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego, KC KPCZ, czechosłowackiego Frontu Narodowego, Sokola czechosłowackiego i innych organizacji masowych.

Wśród ogólnego entuzjazmu zgromadzonych na stadionie tłum zabrał głos premier CSR Zapotocky, który pozdrowił wszystkich uczestników wyścigu w imieniu prezydenta republiki Klemen-

Dziś te same narody witaly zawodników z entuzjazmem, z wiarą w przyjaźń i pokój między narodami. Wyścig Pokoju był triumfalną manifestacją, która przyczyniła się do utrwalenia pokoju i braterstwa między narodami.

Okrzykami na cześć sportu, światowego ruchu obrońców pokoju i chorażego pokoju, Wielkiego Stalina, zakończył premier swe przemówienie.

Trzej najlepsi kolarze wyścigu: Anglik Steel, Czechosłowak Vesely i Polak z Francji Stableski, udzieliłi przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat wyścigu. Oto co mówią:

Steel, młody robotnik, cieżła w stoczni Glasgow:

„Wielomilionowe tłumy na całej trasie, ich entuzjazm, najczęściej i najgłośniej roz-

brzmiewające słowo „Pokój“, wreszcie atmosfera szlachetnej, naprawdę sportowej rywalizacji — wszystko to sprawiło, że wyścig Warszawa — Berlin — Praga był imponującą pod każdym względem imprezą. Jestem szczęśliwy, że zwyciężyłem w stawce tak świetnych kolarzy, jak Stableski, Vesely i inni. Chcę równocześnie wyrazić głębokie uznanie dla osiągnięć pokojowego budownictwa, które miałem możliwość dobrze poznać szczególnie w Polsce. Nowa, piękna, tak szybko rosnąca stolica Polski — Warszawa długo pozostanie w mojej pamięci. Życzę Polakom nowych sukcesów. Chciałbym za rok znów startować w tym wyścigu, by móc podziwiać wasze nowe osiągnięcia.“

Jan Vesely oświadczył:

„Brałem udział we wszystkich wyścigach, organizowanych przez „Trybunę Ludu“ i „Rude Pravo“, a w tym roku jeszcze przez „Neues Deutschland“.

To była wspaniała, szlachetna impreza sportowa, która zbrała nie tylko wszystkich w niej uczestniczących, lecz była zarazem potężnym ape-

lem do milionów ludzi na całym świecie o wzmoczenie walki przeciwko ciemnym siłom zbrodni i wojny, o wzmoczenie walki o pokój i o lepsze radostne życie.“

Jan Stableski, betoniarz, Polak z Francji:

„Wyścig Pokoju pokazał, że granice mogą i powinny nie dzielić lecz bliżać narody. Nie zliczone miliony ludzi w Polsce, NRD i Czechosłowacji jed no miały pragnienie i jedną wolę. Kiedy nas witaly: pokój i braterstwo. Nigdy nie zapomnę tego, co przeżyłem i widziałem. Szczególnie cieszę się osiągnięciem Polski. To, co przeżywałem, miało ogromny wpływ na moją jazdę. W takich warunkach może kwitnąć sport szlachetny i uczciwy.“

Szermierze, motocykliści i bokserzy stawiają pierwsze kroki

Gdańska Gwardia zorganizowała z udziałem 36 zawodników I Krok Szermierczy. We florecie mężczyzn zwyciężył Czachor (Flota), 2) Tabako (Gw.), 3) Smoczyński (Unia). W hagnecie triumfował Skawkowski (Gwardia) przed Łukaszkowskim (Fl.) i Bednarskim (AZS).

Stal - Gdynia organizuje w niedzielę 18 maja o godz. 9.30 na Skwerze Kościuski raid motocyklowy pod nazwą „I Krok Motocyklowy“. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat (Gdynia, ul. Czechosłowacka), a w dniu zawodów przed startem. Zbiórka zawodników o godz. 8 na Skwerze Kościuski. Do zawodów staną również mogą niezrezerwowani.

I Krok Bokserski organizuje w sobotę i niedzielę 17 i 18 bm. gdańska Gwardia. Wobec tego, że żaden zawodnik nie może być dopuszczony do udziału w meczu towarzyskim czy mistrzowskim bez startu w I Kroku, zrzeszenia skierują niewątpliwie młodych adeptów pięściarstwa do udziału w tej imprezie. Zgłoszenia przyjmuje gdańska Gwardia — Kartuska 22/24. Początek zawodów w sobotę o godz. 18 (waga zawodników I badanie lekarskie — godz. 16) i w niedzielę o godz. 11.

Rekord CSR w kuli

Rekord Czechosłowacji w pełnięciu kula pobit Skobla (ATK), uzyskując doskonały wynik 15,33 m. Dotychczasowy rekord Doudy, ustanowiony w 1932 roku, wynosił 16,20 m.

Robert Martin

Misja kapitana Kimu

Wreszcie Bill ukazał się na ulicy prowadzącej do wyjścia, ale z daleka nic nie można było wyczytać z twarzy Amerykanki, która przybrała swój zwykły wyraz znużenia. Sierżant oparł się o bramę obozu i flegmatycznie zapalił papierosa i dopiero, spotkawszy pytający wzrok dziewczyny, powiedział:

— Bądź spokojna, mała. Zaraz go przyprowadzą do bramy, pokwituję odbiór i pojedziemy z powrotem.

Janana patrzyła w głąb obozu. Niedaleko wejścia stał barak, przed którym co chwila widać było grupy więźniów, doprowadzane przez żołnierzy Li Syn-mana. Południowy traktowali aresztowanych brutalnie, zmuszając ich krzykiem i razami kółb do wchodzenia w drzwi baru. Wśród więźniów widziała Janana nie tylko mężczyzn, ale również kobiety, niektóre z nich trzymały na ręku dzieci. Nieszczęśliwcy niespokojnie oglądali się wokół, zanim przekroczyli próg budynku. Więźniowie opuszczali następnie barak innym wyjściem i każdy z nich trzymał w ręku żółtą kartkę papieru.

— Zapewne — odezwał się sierżant do Janany, która nie mogła oderwać oczu od tego smutnego widoku — zapewne i wy przeżylicie smutne dni. Ale zobaczysz, że wszystkich tych ludzi zwolnią wkrótce. Nie rozumiem, po co właściwie aresztowano ich teraz, kiedy wojna już się kończy.

Jeden z żołnierzy amerykańskich skinął na sierżanta. Bill wrócił do obozu i zniknął w baraku. Po chwili wyszedł z niego w towarzystwie jakiegoś Koreańczyka i, idąc szybko w kierunku bramy, wołał już z daleka:

— Chyba to nie ten. Jak na starego ojca twojej nianki jest za młody!

Kiedy Janana ujrzała ich wychodzących z baru, stwierdziła, że prowadzony przez sierżanta wzięty istotnie nie jest stary, wyglądał zaledwie na jakieś pięćdziesiąt lat. Nosił okulary w metalowej oprawie, a na jego odkrytej głowie wiał

29)

poruszał długie, ciemne włosy. Był krępej budowy i miał ramiona nieco zgarbione. Siedział z głową podniesioną i uśmiechał się. Janana stała milcząca, podczas gdy oni obydwoj zblizali się do wozu.

— Czyżby to był on? W jaki sposób można by to stwierdzić? A prawda — nazwisko! Ale zaraz przyszła refleksja. Przecież każdy mógł się zgłosić jako Li Sin-to, dowiedziałwszy się, że człowiek tego nazwiska ma być wypuszczony na wolność. Chciało się jej płakać — wobec tej trudności była bezsilna. Ani Emi, ani Kim nie powiedzieli jej, że Starzec nosi okulary. Kiedy poszedli obydwoj do auta, usłyszała głos sierżanta:

— A więc, mała, rozpoznajesz w tym człowieku ojca twojej nianki, czy nie?

Dziewczyna zrozumiała, że musi zdecydować natychmiast, o ile nie chce zepsuć wszystkiego. Cichym głosem zapytała więźnia w języku koreańskim:

— Jak się nazywasz?

— Li Sin-to. Jakże się mam nazywać? Właśnie Li Sin-to — odpowiedział, uśmiechając się uprzejmie.

W głosie więźnia Janana wyczuła lekką nutkę ironii i odniosła wrażenie, że stojący przed nią człowiek zamiast być zdziwiony, jest nieco ubawiony sytuacją, w jakiej się znalazł.

Do bramy obozu szedł od baraków jakiś żołnierz południowo - koreański.

— Tak, to on, to jest mąż mojej nianki — rzekła pośpiesznie do Amerykanki, ten zaś mruknął:

— No to dobrze, pójde teraz pokwitować odbiór więźnia — i skinąwszy na żołnierza koreańskiego, wrócił z nim razem do baru.

Kiedy pozostali sami, mężczyzna w okularach utkwil wzrok w dziewczynie i, mrucząc oczy, robił wrażenie, że z wysiłkiem stara się sobie coś przypomnieć. Nie odzywał się jednak ani słowem.

— Przesyła mnie tutaj Kim i Emi — zamierała powiedzieć Janana, ale w tym momencie zrodziło się w jej głowie podejrzenie: — A może tu chodzi o prowokację ze strony pułkownika Millera? A może ten człowiek w okularach jest szpiegiem, jest konfidentem Amerykanów?

(Ciąg dalszy nastąpi)